

Trzy kolejne edycje *Kieszeni Vincenta* nawiązywać będą do cech trójpodziału utworów literackich.

Nie są to analogie bezpośrednie odwołujące się wyłącznie do przestrzeni literackiej. Stanowiąc będą swoiste nawiązanie kolejno do: śmiechu (komedia – dramat), wewnętrznych przeżyć i uczuć oraz przekonań jednostki w kontekście otoczenia (liryka), a także do aktu tworzenia jako próby obiektywnej interpretacji zdarzeń, zjawisk, realiów dnia codziennego (epika).

W 2017 roku *Kieszeń Vincenta* nawiąże do pojęcia śmiechu i związanych z nim skojarzeń. Działania zaprojektowane zostaną z myślą o starszych grupach przedszkolnych oraz o dzieciach i młodzieży szkół podstawowych. Forma realizacji przygotowanych propozycji opierać się będzie na triadzie: obraz – ruch – dźwięk, modulowanych i zestawianych w ramach potrzeb konkretnych koncepcji.

Do śmiechu

Śmiech i powiązane z nim pojęcia takie jak: komedia jeden z gatunków dramatu, uśmiech, komizm, humor i jego gatunki – żart, dowcip, satyra, farsa czy radość kojarzą nam się miło, dogadzają naszemu dobremu samopoczuciu, jednak śmiech jest pojęciem niezwykle pojemnym. Przecież znamy czarny humor, śmianie się przez łzy, nie są nam obce stany nie do śmiechu oraz sytuacje śmiechu warte itd.

Śmiech uważany jest powszechnie za objaw wesołości, zatem ma dualistyczną specyfikę i bywa przewrotny w swej istocie. Może być przejawem radości czy szerzej pojętego szczęścia, bywa jednak także przejawem strachu – reakcją obronną w sytuacji zagrożenia. Zygmunta Freud twierdził, że śmiech posiada w sobie umiejętność rozładowania napięcia powstałego zarówno na skutek pozytywnego jak i negatywnego bodźca. Niezależnie od kulturowej przynależności (w przeciwieństwie do poczucia humoru) jest naturalną reakcją na stymulację, na zaskoczenie. Reakcja ta jest wrodzona, nie wyuczona. Rozróżnić możemy co prawda śmiech prawdziwy i sztuczny oraz kontrolowany, w sensie jednak pierwotnego pochodzenia jest niezależny od naszej woli. Jest wyrazem emocji. Henri Bergson w *Śmiechu. Eseju o komizmie* stwierdził, że to, co nas rozśmiesza związane jest z mechaniczną bezwładnością nakładającą się na element życia. Śmiech bywa także specyficznym rodzajem interpunkcji.

Josh Billings stwierdził, że śmiech jest dobrym samopoczuciem całego ciała okazywanym w jednym miejscu. Znamionują go szeroko rozciągnięte usta, odsłonięte zęby, a także zmarszczki w kąciakach oczu oraz skurcz przepony powodujący drganie ciała.

Powołując się na słowa Wiesława Karolaka, zauważamy: „Naukowcy twierdzą, że śmiech to cecha, która zdecydowanie odróżnia ludzi od zwierząt. Nie posiada jej ani nasz najbliższy krewniak szympan, ani machający ogonem pies. Lekarze uważają, że ponuractwo może być objawem poważnej choroby. Lekarze zgodnie twierdzą, że u pacjentów, którzy zachowują optymizm i dobry humor często szybciej następuje poprawa stanu zdrowia. Śmiech poprawia krążenie krwi, jest najweselszą gimnastyką brzucha. Od dawna w Ameryce ogólnie znane i bardzo często używane jest określenie *keep smiling*. Cóż to znaczy *keep smiling*? To ni mniej, ni więcej jak: *bądź uśmiechnięty i tak trzymaj, trzymaj uśmiech*”.

Kuba Kryś dodaje: „Amerykanie z południa USA dużo się uśmiechają. Gdy jest inaczej, bywają spostrzegani jako chorzy lub smutni. Wyniki badań podpowiadają, że uśmiechając się poprawiamy sobie nastrój. Osoby uśmiechnięte spostrzegane są jako lepsze, cieplejsze, uczciwsze i bardziej przyjaźielskie. Uśmiechnij się, a świat uśmiechnie się do Ciebie”. Kuba Kryś polemizuje jednak,

dodając: „Uśmiechnij się, a świat uśmiechnie się do Ciebie? Też nie wszędzie. Nasze badania przeprowadzone w 44 kulturach pokazały, że w Iranie, Korei czy Indiach osoby uśmiechnięte mogą być spostrzegane jako głębsze od osób nieuśmiechniętych”.

Jak pisze Wiesław Karolak: „Pierwszy, świadomy uśmiech pojawia się na buzi noworodka w szóstym tygodniu życia, a w piątym miesiącu życia dziecko potrafi już śmiać się na całego. Później... Niestety, w miarę dorastania poważniejemy. Dlaczego? Dlaczego kiedy dziecko spotyka na drodze kałużę, to wchodzi w jej środek i śmiejąc się, podskakuje, rozchlapuje wodę? Dla dziecka kałuża wody staje się pretekstem, początkiem radości wynikającej z zabawy. A dorosły? Jak reaguje dorosły, kiedy spotyka na drodze kałużę? Człowiek dorosły najczęściej obejdzie ją dokoła, a na dodatek będzie to dla niego pretekst do zdenerwowania i narzekań – na system, decydentów, polityków... A może warto jeszcze raz powrócić do dzieciństwa? Może kałuże („życiowe kałuże”) zastępują tylko na uśmiech.

Możemy zaakcentować związek uśmiechu z zabawą, ze szczęściem. Kuba Kryś pisze: „Okazuje się, że szczęście nie jest uniwersalną wartością. Szczęście ceni się w krajach, w których rzadko występowały choroby zakaźne: trąd, denga, tyfus, malaria. Wiemy to z badań Sharon Koh – psycholożki kulturowej Singapuru. Osoby szczęśliwe są bardziej otwarte na nowe znajomości, a te, w środowiskach występowania chorób zakaźnych, były poważnym niebezpieczeństwem dla całych społeczności. Dlatego, w wielu krajach pozaeuropejskich, szczęście jest mniej cenione niż we względnie wolnych od chorób zakaźnych w Europie i USA.

Na przykładzie tych dwóch głosów doświadczamy względności pewnych twierdzeń. Pewne założenia i teorie zależne są od kontekstu, w którym je omawiamy. Śmiech możemy interpretować także w wielu aspektach, zastanawiając się nad jego związkami i relacjami z innymi pojęciami, stanami, zjawiskami dookreślającymi jego byt. Możliwość interpretacji śmiechu i osadzenia go w przeróżnych kontekstach jest ogromna. Możemy mówić o śmiechu w ujęciu radości jak i smutku, szczęścia jak i mechanizmu obronnego, szczerego jak i ironicznego, poczucia humoru i jego braku.

Jerzy Moszkowicz podkreśla, że: „...humor stanowi istotny element dziecięcego postrzegania rzeczywistości, pozwala między innymi na tworzenie niezbędnego i dającego swoistą ochronę dystansu”. Kontynuując swą myśl, dyrektor 21. Biennale Sztuki dla Dziecka zauważa, że ważnym jest fakt niesienia przez humor wartości głębszych, humanistycznych o uniwersalnych przesłaniach.

Kuba Kryś zauważa: „Humor i akt tworzenia opierają się na procesie biosocjacji. Termin ten ukuł Arthur Koestler do opisanie procesów zachodzących na przecięciu dwóch różnych płaszczyzn znaczeń. (...) Zaskoczenie, wydarzenie należące do różnych płaszczyzn znaczeń, pozorna niespójność - te właściwości biosocjacji bywają przyczyną eksplozji aktu twórczego oraz eksplozji radości”.

Natomiast Andrzej Kostołowski w swym tekście pt.: *Humor i sztuka. Uwagi i typ(k)ologiczne* stwierdza: „Spoglądając na dzieje sztuki, elementy humorystyki odnajdujemy we wszystkich epokach i cywilizacjach. Obserwujemy, jak występowały z różnym natężeniem, a także ze zróżnicowaną wyrazistością (od mgławicowych aluzji po dobitną prześmiewczość), a ich obecność dostrzegamy i w malarstwie wazowym Greków, i w groteskach rzeźb romańskich. O żartach zaświadcza też np.: średniowieczne iluminacje, grafiki Jacquesa Callota, wyczyny nowożytnych ekscentryków.

Specjalne poczucie humoru podnosi romantyzm ze swoim niedoścignionym mistrzem żartu i groteski, jakim był Ernest Teodor Amadeusz Hoffmann (uwielbiany przez Baudelaire’a). A sztuka graficzna z elementami komizmu w XIX wieku zyskała z jednej strony dzieła takich satyryków wysokiego lotu jak Honore Daumier, a z drugiej – przyniosła plebejskość *Imagerie d’Epinal*. Zaznaczyć można przy tym, że u artystów XX wieku humor nie tylko stopniowo wysuwał się w ich strategiach na plan pierwszy, lecz także niejednokrotnie inicjował pewne zmiany form wyrazu. I dochodzimy w ten

sposób do sytuacji aktualnej, w której obecność żarów i psikusów staje się oczywistością w propozycjach sztuki”.

Grzegorz Leszczyński potwierdza, że: „z antropologicznego punktu widzenia nie ma i nigdy nie było społeczności, które nie znałyby żartu, którym obcy byłby śmiech. Humor wywiedziony z tradycji ludowych obrzędów, rytuałów i tradycyjnej kultury śmiechu dominuje w sztuce dla młodych odbiorców co najmniej od początku wieku XX (...)”.

Organizatorom projektu zależy na stworzeniu propozycji działań „pełnej śmiechu”, która zdaniem Jerzego Moszkowicza powinna wykraczać poza odwołanie się do podstawowych, zasadniczych emocji służących jedynie płaskiej formie rozrywki.

Analizując hasło „Do śmiechu”, czy to osadzając je w kontekście sztuki, szeroko rozumianej kultury, w kontekście społecznym czy historycznym stwórzmy projekty działań o sprecyzowanych zadaniach stawiających uczestników spotkań w nietypowej sytuacji pozbawionej możliwości korzystania z wcześniejszych doświadczeń. Niech postawione twórcze problemy przełamują stereotypy, skłaniając odbiorcę do śmiałego konstruowania twórczych interpretacji. Postawmy zadania dotyczące dobrostanu emocjonalnego i psychicznego dzieci i młodzieży, pamiętając, że śmiech uczy, rozładowuje emocje i pełni między innymi funkcje poznawcze.

Jak mówi szkockie przysłowie: uśmiech znacznie mniej kosztuje niż elektryczność i daje więcej światła.

Życzymy zatem wiele uśmiechów w czasie przygotowywania projektów i w trakcie ich realizacji. Niech Wam światła nie brakuje.